



ie, nie będę kopać leżącego i rozpisywać się o blamażu polskiego Rządu w sprawie „oświęcimskiej”. Napisano i powiedziano na ten temat prawie wszystko. Prawie, bo nikt nie wspomniał o tym, że w KL Auschwitz nie zamordowano **ani jednego** obywatela Izraela. Ani jednego, bo państwa takiego wówczas nie było. Tymczasem polskie władze pozwoliły Izraelczykom (nie mylić z Żydami innych nacji) zawłaszczyć miejsce, które dla nich stało się miejscem męczeństwa **tylko** Żydów. Wiem co piszę, bo jeszcze jako policjant miałem wątpliwą przyjemność ochraniać miejsce zakwaterowania jednej z pielgrzymujących grup żydowskiej młodzieży. Nie do wiary, ale według ich polskiej opiekunki, nie wiedzieli o tym, że w Auschwitz mordowano nie tylko Żydów, ale i Polaków, i Rosjan, i Niemców i obywatele innych narodowości. Nie wiedzieli że obóz założono dla Polaków. Nie wiedzieli, bo nie chcieli wiedzieć. A nasi władcy dalej liżą ich dupy i gotowi są nawet złamać europejskie prawo (do przestrzegania którego przecież sami się zobowiązali), żeby tylko zapewnić zbrodniarzowi wojennemu bezpieczny pobyt w naszym kraju. A tym samym dać paliwo różnej maści antysemitom. Tyle tytułem uzupełnienia.

Dwa wydarzenia, które pozornie nie mają z sobą nic wspólnego. Ale mają, może nawet z tym, co napisałem wyżej. Pierwsze, to kibicowska „pielgrzymka” Nawrockiego do Częstochowy i „entuzjastyczne” okrzyki, wznoszone w czasie kościelnej uroczystości przez - nie bójmy się tego słowa - neofaszystów. Nie dziwię się temu, że reakcja Nawrockiego i jego *supportu* była taka, jaka była. Sztandarowy przykład to dzisiejszy „występ” Przydacza w TVP Info. Jak powiedział, sam jest antykomunistą, więc te kojące jego antykomunistyczne serce frazy o sierp, młocie i hołocie są jak najbardziej na miejscu.

Prowadzącemu program, redaktorowi Piekarskiemu starczyło odwagi tylko na stwierdzenie, że o ile okrzyki te miały sens i były uzasadnione przed 1990 rokiem, to nie za bardzo pasują do obecnej rzeczywistości, bo przecież komunizm upadł lata temu. Na to Przydacz odparł, że komuniści poukrywali się w przeróżnych państwowych strukturach - tu podał przykład Cimoszewicza, Millera i „obecnego członka PO, a w przeszłości, zastępcy Urbana” (wiadomo, że miał na myśli Rozenka) - i dalej niszczą naszą Ojczyznę.<sup>1</sup>

Zatrważające jest to, że takiej samej co Piekarski „argumentacji” używa też reszta, uważających się za liberalnych i postępowych, dziennikarzy oraz rządzący nami „demokraci”. Czyli przed 1990 rokiem walenie „komunistów” (cokolwiek to oznaczało) sierpem i młotem, tudzież wieszanie ich na drzewach zamiast liści były dopuszczalne, ale teraz już nie. Bo nie ma już „komunistów” (cokolwiek to oznacza). A gdyby okazało się, że jednak są? Przydacz jest tego pewien.

I nikt, absolutnie **nikt** nie napisał/powiedział, że nie jest to jakieś nieszkodliwe hasło, że nie jest to nie mająca znaczenia przenośnia. **Nikt** nie napisał/powiedział, że i sierp (a także jego modyfikacje) i młot zostały twórczo użyte w czasie II wojny światowej przez chorwackich, bogobojnych katolików i - rzecz jasna - pełną gębą patriotów, do mordowania prawosławnych Serbów, i nie tylko ich. Że zostały użyte przez przodków naszych nowych braci, Ukraińców, do mordowania Polaków na Wołyniu. Że dla Przydacza, jasnogórskich „pielgrzymów” i podobnych im półgłówków nie ma już - kulturalnie rzecz ujmując - oponentów politycznych, z którymi można prowadzić spór na argumenty. Są wrogowie, których trzeba zniszczyć, a mówiąc

---

<sup>1</sup> Chętni i o mocnych nerwach, mogą obejrzyć „występ” Przydacza [tutaj](#).

wprost - zabić. To takie same myślenie jak chorwackich ustaszy czy ukraińskich banderowców. Twierdzenie, że „sierp i młot” były dopuszczalne i usprawiedliwione za „komuny”, ale teraz to już nie, jest wyrazem hipokryzji, głupoty i intelektualnej biedy obecnych władców oraz wspierających ich mediów. Taki etyczno-historyczny relatywizm to zwykle tchórzostwo i ciche przyzwolenie na przejście od słów do czynów. A potem będą zdziwieni, że jakiś „patriota” do tych czynów przejdzie.

Ten sposób myślenia miłościwie nam panujących doskonale widać w drugim wydarzeniu. Niezawodny - jak zwykle - Zespół Prawny Federacji upublicznił swoje [pismo](#) do Sikorskiego, w sprawie stanowiska pełnomocnika naszego MSZ-tu przy ETPC. A stanowisko to, datowane na **5.11.2024 r.** przekazane zostało do sprawy jednej z pokrzywdzonych przez ustawę grudniową, która zaskarżyła Polskę przed ETPC. W piśmie, Przewodniczący Federacji przytacza fragment owego „stanowiska:

1) „Rząd zwraca uwagę, że ingerencja w prawa skarżącej została dokonana na podstawie przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy. Przepisy te wprowadziły ograniczenia emerytur przyznanych osobom, które pełniły służbę na rzecz totalitarnego reżimu. Celem tej regulacji było pozbawienie osób, które uzyskały emerytalne przywileje w sposób niesprawiedliwy w stosunku do przeciętnego obywatela, korzyści wynikających z ich pracy na rzecz państwa totalitarnego”.

2) „Obniżenie emerytury skarżącej nie było podyktowane jej osobistą winą ani odpowiedzialnością za naruszenia praw człowieka, ale wynikało z faktu, że przyznane jej świadczenia miały charakter niesprawiedliwy w kontekście społecznej równości (...) W świetle powyższego, Rząd stoi na stanowisku, że ingerencja w prawa skarżącej była uzasadniona interesem publicznym i zgodna z warunkami przewidzianymi w prawie, w rozumieniu art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji” (...).

„Rząd Rzeczypospolitej Polskiej podkreśla, że przepisy ustawy nowelizującej z 2016 roku zostały wprowadzone w zgodzie z zasadami demokratycznego państwa prawa oraz z uwzględnieniem fundamentalnych wartości zawartych w Konwencji. Władze krajowe dokonały starannej analizy skutków regulacji dla osób dotkniętych zmianami, a także zapewniły odpowiednie mechanizmy prawne umożliwiające dochodzenie roszczeń przez osoby uważające się za pokrzywdzone. Przyjęte przepisy są zgodne z celem przywrócenia równowagi społecznej oraz ograniczenia przywilejów, które były nieuzasadnione z punktu widzenia zasad sprawiedliwości społecznej”.

Tak, jakbym czytał uzasadnienie listopadowego projektu ustawy z grudnia 2016 roku. Taka sama argumentacja, takie samo zacierzowanie, taka sama nienawiść. Brakuje tylko sierpa i młota. A przypominam, że napisane to zostało tylko nieco ponad **dwa miesiące** temu! I sam nie wiem, czy to robota jakiegoś PIS-owskiego niedobitka, czy bezmyślne „kopiuj-wklej” urzędnika z nowego nadania, ale korzystającego ze starych, sprawdzonych wzorów, czy też polski Rząd faktycznie tak o nas myśli? A co na to lewicowy Sekretarz Stanu - Szejna? Co na to Szczepański z MSWiA? Co na to Czarzasty? Na razie wszystkie mordy w kubeł. Po co narażać się Nawrockiemu, Przydaczowi i całej reszcie polskich patriotów. Oberwać sierpem czy młotem to nic przyjemnego.